

Pekin, 11 października

Żarty się skończyły, zaczęły się schody. Od dzisiaj graliśmy mecze systemem knock out – przegrany odpada. I od razu w 1/8 finału trafiliśmy na USA.

Mecz wygraliśmy różnicą 27 punktów. Jestem zbyt zmęczony, by pisać relację. Grałem ostatnią ćwiartkę, teraz jest godzina 22.15 czasu chińskiego. Jutro będę miał więcej czasu, bo gra się 3 segmenty, więc zgodnie z naszym wewnętrznym regulaminem nie będziemy grać ostatniej (chyba że ktoś zachoruje).

W tej najkrótszej relacji chciałbym tylko złożyć wyrazy uznania parze Pazur-Zawiślak, która grała trzy ćwiartki na parę Meckstroth-Rodwell, uważaną przez wielu za najsilniejszą na świecie. Nie dosyć, że Amerykanów przetrzymali, to jeszcze ich kilka razy „dziabnęli”.

Z kolei Jurek Skrzypczak był chory – mimo to nie bał się wziąć odpowiedzialności. Grał dwie połówki, po nich wyszedł ledwo żywy.

Nie ma specjalnie czasu na wpadanie w samozachwył, bo już jutro mecz ćwierćfinałowy przeciwko Włochom.